

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Juliusza.
Jutro: Hermenegilda.
Pojutrze: Tyburcego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 12	zah.	6 51.
Jutro „	5 10	„	6 52.
Pojutrze „	5 8	„	6 54.

Co się działo na Górnym Śląsku?

II.

Drażliwym trochę momentem w procesie bytomskim było, że świadkowie zeznać mieli i o tem, jak duchowni centrowi nawet w konfesyjale prowadzili agitację przeciw polskim kandydatom poselskim i zwalczali te pisma polskie, które polskich kandydatów polecały. Lecz obrońca „Górnoślązaka“ p. dr. Seyda postarał się o to, że sprawa ta została wyjaśniona i świadkowie bez żadnego skrępu mogli poczynić swoje zeznanie.

Jak wiadomo i u nas już od dawna też w niektórych miejscowościach odmawiano w konfesyjale od »Gazety Olsztyńskiej« i agitowano za centrowym kandydatem, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Powstało wtedy w naszych niemieckich »centrowkach« wielkie oburzenie, że »Gazeta« niby nie szanuje tajemnicy spowiedzi i zachęca duchownych, którzy się w takim wypadku bronić nie mogą. Naturalnie, że te centrowe gazety nie biorą tego za stanowiska katolickiego, bo na tem się nie znają, chodzi tylko zawsze o podszczenie przeciw pismom polskim. Posłuchajmy, co w procesie bytomskim wypowiedziano o tajemnicy spowiedzi.

Adwokat p. Seyda, oświadczył, że zapytany o zdanie prałat papieski i kanclerz diecezji krakowskiej ks. prof. dr. Bandurski oświadczył, iż do zachowania tajemnicy spowiedzi zobowiązany jest według praw kościoła tylko duchowny. Spowiadający się może opowiedzieć, co słyszał na spowiedzi i za to nie ma ani grzechu, ani Kościół żadnych kar za to nie nakłada.

Podobnie zeznał pod przysięgą zastępca ks. kardynała Koppa i rzeczoznawca duchowny ks. radca Buchmann, który dodał, że spowiadający się w niektórych wypadkach ma nawet moralny obowiązek wyjaśnienia, co słyszał w konfesyjale.

Po złożeniu powyższych oświadczeń, sąd zaczął przesłuchiwać świadków, których było 80: mężczyzn, kobiet, dzieci, starców itp. Ponieważ tych świadków nie powołał sąd, tylko oskarżony, więc sąd zapowiedział świadkom, że nie otrzymają oni wynagrodzenia świadkowego. Sąd był zapewne tego zdania, że ci świadkowie, gdy usłyszą, że nic nie dostaną za zmułę, odjadą sobie do domu i nie będą świadczyć. Ludzie ci jednak oświadczyli, że pozostaną, a adwokat p. Seyda zapowiedział świadkom, że im świadkowe zapłaci z własnej kieszeni.

Turcyja a Turcy.

»Bez względu na to, co nastąpi, rok 1904 będzie dla półwyspu bałkańskiego rokiem pamiętnym, pełnym doniosłych wydarzeń«. Temi słowy publicysta angielski, Reginald Wyon, rozpoczyna świeżo drukowaną pracę swą, poświęconą sprawom bałkańskim. Odbył on w r. z. dłuższą podróż po półwyspie i na podstawie tego, co sam widział i słyszał, przedstawił starą obraz przesilenia wschodnio europejskiego, którego rozstrzygnięcie nastąpić musi, zdaniem jego w bardzo niedalekiej przyszłości. »Komedia z formami tureckimi pctrwa już bardzo niedługo; w chwili gdy sultan wyczerpie resztki sprytu swego, a dyplomaci przekonają się, że reformy do niczego nie doprowadzą, ukryte w górach oddziały powstańcze, rozpoczną na nowo działalność swoją, która pociągnie za sobą wojnę bułgarsko-turecką.

Wyon zastrzega się, że nie miał żadnych uprzedzeń względem Turków, że raczej sympatyje jego przechylały się na ich stronę; po tem jednak, co widział, pierzchnął wszelkie złudzenia. Podróż swą Wyon rozpoczął od Serbii, gdzie miał posłuchanie u króla Aleksandra na dwa miesiące przed zamordowaniem jego. W Turcyi zwiedził wilalety monastyrski i adryanopolski, kraję najwstrętniejszych okrucieństw. W Bułgaryi i Czarnogórze miał sposobność przyrzec się olbrzymiej różnicy, jaka zachodzi między państwami wolnymi a Turcyją; wreszcie w towarzystwie przewodnika dotarł do ukrytych w górach siedzib powstańczych. Doświadczenia nabył sporo, a sąd jego zasługuje na uwagę, jeżeli nawet nie zawsze wolny jest od przesady.

O dzisiejszych żołnierzach tureckich, używających niegdyś opinii śmiałych wojowników, Wyon tak się wyraża: Dzisiejszy żołnierz turecki zdemoralizowany jest do szpiku kości, tak, jak zresztą naród cały. Nie jest to ów dawny odważny, spokojny żołnierz, którego na śmierć niechybną wiodły marzenia o rozkoszach raju. Dziś to tchórz nędzny, na co zresztą złożył liczne dowody w walkach z powstańcami. Żołnierz regularny robi w czasie pokoju dużo hałasu, strzela do przechodzących przez pola wieśniaków, w czasie manewrów idzie z brawurą do ataku, trzyma się jednak bardzo dyskretnie w tyle, skoro pierwsza kula gwizdnie mu koło ucha.

Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w systemie tureckim. Głupota, brak przezorności i poczucia obowiązku u władz tureckich, oto główne przyczyny połowy nieszczęść państwa otomańskiego. Urzędnicy zdobywać muszą formalnie należną im pensję, żołnierze jedyną mają drogę do ściągnięcia żołdu — rabunek. Cała działalność gubernatorów polega na oszukiwaniu »psów chrześcijańskich« jak nazywają konsulów zagranicznych. Najmądrszym z Turków — pisze Wyon — których poznałem, był jenerałny inspektor dla reform, wspomniany często Hilmi-basza, który okłamywanie konsulów doprowadził wprost do mistrzostwa; mawialiśmy o nim zwykle, że gotów jest nawet udowodnić, iż Paryż jest stolicą Anglii. Hilmi-basza urodził się na dyplomata, a w zdolności przekonywania nie ma sobie równego. Położenie jego bardzo jest trudne, odpowiedzialny jest bowiem nie tylko przed mocarstwami za nieprzeprowadzenie reform, ale i przed sultanem za przeprowadzenie ich. O każdej, najmniejszej nawet drobnostce, donosić musi sultanowi, a nim odpowiedź nadejdzie, zwlekać może do woli.

W dalszym ciągu Wyon opisuje stra-

szne położenie bezbronných wieśniaków, kobiet i dzieci, katowanych w więzieniach tureckich. Nazywają ich powstańcami; Turcy jednak znają zbyt dobrze prawdziwych powstańców i wiedzą, że żywcem ich w ręce swoje nie dostaną; nieszczęsne istoty te nigdy broni w rękach nie miały. Autor angielski, który ofiary więzień widział na własne oczy, rysuje straszne obrazy kobiet, którym poobcinano ręce, gdy starały się wyrwać dzieci swe z rąk rozjuszonej tłuszczy tureckiej; dzieci nie uratowały — poświęcano je w oczach matek — a same ledwo z życiem uszły.

Wszędzie po wsiach jedne i te same obrazy: ruiny i zgliszcza, po których blakają się jak cienie wychudzone istoty ludzkie, kryjące się skwapliwie przed każdym człowiekiem w obawie wpadnięcia w ręce żołnierza lub baszybozuka. A władze tureckie układają tymczasem raporty, w których zaprzeczają wszelkim mordom, lub przyznawszy, że zaszły » pewne nieformalności«, winę ich zwalają na Bułgarów. Jest to jednak oszczerstwo; tu i owdzie zdarzy się wprawdzie, że doprowadzony do najwyższego rozgoryczenia oddział powstańców, puści folgę krwawej żądzy zemsty, wypadki takie zdarzają się jednak bardzo rzadko i wogólnie ich nie można.

Zgola odmienny obraz roztoczył się przed oczyma Anglika w chwili, gdy przekroczył granicę bułgarską. Przybyliśmy — pisze — do Filipopolu; miasto to, które przed laty 20 jeszcze uginęło się pod jarzmem tureckim, dziś schludne i wesole. Wszędzie widać gorączkową działalność. Piechota, konnica, artyleria wracają z ćwiczeń porannych; na twarzy każdego żołnierza maluje się świadomość niebezpieczeństwa, jakie go czeka, ale i ufność we własne siły. To ludzie, którzy niedługo los państw bałkańskich ujmą w swe ręce i poprzeczani przez dzielne drużyny powstańcze, ruszą ku Ardyanopolowi.

Wojna rosyjsko-japońska.

Jenerał Kuropatkin przesał carowi telegram, w którym pisze, że według doniesienia jenerała Kasztalińskiego nad rzeką Jalu panuje spokój. Naprzeciwko miejscowości Tunniczen na wyspie Matuzeo natrafili rosyjscy ochotnicy na przednią straż Japończyków, nadchodzących od strony Widzu. Po stronie rosyjskiej nie było strat, Japończyków padło 6, ilu mieli rannych nie wiadomo. Nieprzyjaciel zabrał rosyjskie magazyny w Jenamfo i spalił je. W Jenamfo stał tylko mały oddział rosyjski wobec 300 ludzi piechoty japońskiej.

Z Soeulu piszą, że kapitan przedniej straży rosyjskiej znajdującej się w Gonsan otrzymał rozkaz cofnięcia się po za rzekę Jalu. Wogóle wojska rosyjskie całkowicie wycofały się już z terenu koreańskiego. Punkt koncentracji armii rosyjskiej będzie chyba na prawym brzegu rzeki Jalu.

Wiadomość o cofaniu się wojsk rosyjskich zrobiła w Petersburgu przykre wrażenie. Prasa domaga się wysłania silnej armii posiłkowej dla obrony Mandżuryi po-

ludniowej, mogącej stawić czoło armii japońskiej składającej się z 75,000 ludzi. W kotłach marynarskich uważają, że niewątpliwie silna eskadra rosyjska z Kronsztatu wyruszy wnet w podróż do Oceanu Spokojnego.

Z Tokio donoszą, że w środę odbyła się w głównej kwaterze młoda narada wojenna z współudziałem ministrów, generałów i admirałów i innych doświadczonych mężów stanu. Omawiano głównie dotychczasowe położenie i działanie Japonii na morzu, odczytywano sprawozdania admirała Togo, lecz nie wiadomo, jakie powzięto uchwały na przyszłość.

Gazeta londyńska »Times« donosi, że dnia 3 kwietnia Japończycy przypuścili nowy atak na Port Artura, podczas którego Japończycy zdołali znowu zatopić dwa okręty do wejścia zatoki wewnętrznej, tak, że obecnie wejście do tejże jest tylko 156 metrów szerokie, a 30 metrów głębokie.

W Niuczwanu czynią Rosyanie gorączkowe przygotowania do obrony przeciw spodziewanemu atakowi Japończyków. W środę przybył tam generał Kuropatkin i urządził przegląd wojska, wynoszącego 4000 ludzi, składających się z baterii artylerii konnej, kilku baterii artylerii polnej, części strzelców syberyjskich i oddziałów kozaków i kawalerii.

W Petersburgu budzi obawy gromadzenie się wojsk chińskich, mianowicie w okolicy Szanghaikwanu. Stoi tam generał Ma. Dzienniki japońskie donoszą, że w prowincji hińskiej Peczili stoi 10,000 wojska, a w Mandżurii oprócz tego znajduje się 25 tysięcy żołnierzy chińskich, których wspomagają nadto bandy Chunchuzdów, tak, że razem owe siły wynoszą około 40,000 wojska. Wśród żołnierzy chińskich znajdują się ma mnóstwo oficerów japońskich, którzy prowadzą między nimi żywą agitację.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm, jak telegrafują z Palermo, kazał kapeli swej grać w mieście na jednym z placów. Ogromne tłumy publiczności zachwyciły się muzyką niemiecką, dokumentując swoją radość oklaskami. Po południu wyjechał cesarz do Monreale. Jak głoszą, zwiedzi także Malte.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Wąwóz był ciasny, więc przemoc nie wiele znaczyła, a pozbawieni swego wodza, bili się miękko, a gdy ten i ów padł z rozplataną głową, pierzchli w końcu jak stado spłoszonych owiec. Nasi wyszli zwycięsko i cali, jeden tylko Włodek dostał dobrze pałką po głowie i gdyby nie hełm, byłby z pewnością przyplacił ten cios życiem. Ale i tak narzekał przez parę niedziel, że go głowa boli.

— Strzyka mi tam coś we łbie, bodaj tego Niemca kat spalił.

Tak więc dzięki Staszкови wyszli zwycięsko z tego napadu, to też Świętosław chwalił chłopca.

— Spisałeś się smyku, ani słowa. Chwali ci się to i jak zobaczymy królewicza, powiem mu o tem i matuli twojej powiem Dobrze Staszku było dobrze.

Staszko rósł jak na dróżdżach i dumny bardzo. Tego dnia szczęśliwie dostali się do miasteczka i w gospodzie wygodnie przemocowali.

Nazajutrz po południu dojechali do dużego grodu zwanego Saalwald.

Był to gród bardzo warowny; wznosił się na wysokiej górze i dookoła wodą był oblany. Mury zębate go otaczały i trzy tylko bramy doń prowadziły, bramy unieszczone w wysokich wieżach z ciosu wzniesionych. Ponad grodem, na spadzistej skale, sterczało ciemne, murowane zamczysko, wielki dom o kilku piętrach z wązkimi oknami, z wieżami i basztami. Ponieważ pod wieczór się

— Z Rzymu donoszą »Germanii«, że cesarz Wilhelm wysłał z Neapolu telegram do papieża Piusa X, w którym wyraża ubolewanie, iż nie może przybyć do Rzymu i papieża powitać. Podróż po morzu Śródziemnym podjął cesarz tylko ze względu na zdrowie i dla tego musi Rzym ominąć.

— Berlin. Obostrzenie kar za grę w zagraniczne loterye, jakiego domaga się nowe prawo przedłożone sejmowi pruskiemu spowodowane zostało, coraz mniejszemi dochodami z loteryi pruskiej, która podróżowała wskutek wyższego stępla. Nadto pokazało się, że coraz więcej kupują w Prusach losów loteryi niepruskiej, gdyż kary są za łagodne i w większej części wypadków kara wcale nie następuje. Odtąd ma być inaczej. Kto grywa w loterye niedozwolone w Prusach, podlegać będzie karze do 600 mk. Sprzedający zakazane losy płacić będą do 1000 mk., a przy powtórnych przekroczeniach do 2 i 3000 mk. Nowe prawo ma obowiązywać już od 1 lipca bieżącego roku.

— 400-tna rocznica biskupa Hozyusza. W dniu 5 maja rb. przypada 400-tna rocznica urodzin kardynała biskupa Stanisława Hozyusza. Hozyusz był chlubą Ojczyzny i Kościoła i urodził się w Krakowie. Ku uczczeniu pamięci Hozyusza projektują zebranie funduszu na budowę kaplic, kościołów i szkół.

— Za znęcanie się nad żołnierzami. »Vorwärts«, główny organ socjalistów, w dłuższym artykule w numerze świątecznym omawia znęcanie się nad żołnierzami. Według jego obliczenia, w pierwszym kwartale bieżącego roku skazano 63 przełożonych wojskowych na: 8 lat 10 miesięcy i 18 dni więzienia; 1 rok 6 miesięcy i 11 dni średniego aresztu; 1 miesiąc 24 dni łagodnego aresztu, 8 miesięcy 12 dni fortecy; 1 miesiąc 21 dni aresztu domowego, w pięciu przypadkach nastąpiła degradacja, w 2 wydalenie ze służby. Razem 11 lat 4 miesiące i 26 dni pozbawienia wolności. Z tego przypada: na Prusy 6 lat 4 miesiące i trzy dni więzienia, 1 rok, 1 miesiąc i 4 dni średniego aresztu, 29 dni łagodnego aresztu, 8 miesięcy i 12 dni fortecy, 2 tygodnie aresztu domowego, 4 degradacje, 2 wydalenia ze służby, (41 przełożonych), na Bawaryę 8 i pół miesięcy więzienia, 3 miesiące 6 dni

miało i zmrok już zapadał, więc widać było oświeconych jeszcze kilka okien w zamku.

— To tam królowa Ryksa mieszka — rzekł pielgrzym wskazując ręką na zamek.

— Czy myślicie pielgrzymie zaraz na zamek jechać? — spytał Świętosław.

— A oczywiście, choć zapewne dziś nie obaczmy się z królową.

W mieście, w chwili gdy posłowie doń wjeżdżali, zamykano już na noc bramy i pielgrzym zapytawszy się o coś po niemiecku jakiegoś mieszczanina — rzekł do swych:

— Pytałem o drogę do zamku — tedy trzeba jechać.

Posuwano się wśród wązkich uliczek, po obu stronach zabudowanych domami drewnianymi lub kamienicami. Uliczki były kręte i niektóre na noc łańcuchami, przeciągniętymi w poprzek od jednego domu do drugiego zamykano. Przy łańcuchach tych straż stała, mieszczanin w kapturze na głowie, z rohatną lub włócznią. Świętosław, Staszko i Włodek, którzy nigdy nic podobnego nie widzieli, dziwili się temu bardzo, jeden tylko Pakosz był milczący, obojętny i jadąc na koniu drzemał chwiejąc się szkaradnie.

— Wielki to naród te Niemcy! — gadał Świętosław — wężę tu taki gród mocą. Zeby u nas były takie grody, Czesiby sobie o nie zęby powybijali.

— Hm! mruknął Włodek — mocni oni bo mocni ci Niemcy, ale zawždy to psi naród. Już ja ta wolę nasze chałupy i strzechy jak ich kamienice, zamki murowane i dachy z cegły. Toż tu się jest jak w więzieniu, udusić się można.

Tak rozmawiając przejechali miasto i poczęli się piąć pod górę, na szczycie której

średniego aresztu, 3 dni łagodnego aresztu 37 dni aresztu domowego, 1 degradacja (10 przełożonych); na Saksonię 1 rok 10 miesięcy więzienia, 2 miesiące i 1 dzień średniego aresztu, 22 dni łagodnego aresztu (12 przełożonych). Następnie wymienia »Vorwärts« nazwiska i stopnie wszystkich ukaranych. Jest między nimi wielu oficerów.

— Ze obrazę majestatu, rajfurstwo i oszustwo skazano w Monachium aktorkę Obermaier na rok więzienia. Ma ona lat 64 i była już karana 20 razy.

— Kradzież w Banku rzeszy w Berlinie wywołała we wtorek wielki popłoch wśród tamtejszych interesentów. Właściciel domu C. przybył około 11 przed południem do banku, aby dokończyć kilka interesów perwanych przez święta. Zapłaciwszy przy jednem okienku 16 000 marek w gotówce, udawał się właśnie do drugiego, gdy zauważył brak portfela podczas wypłaty przy okienku, gdy dla wygodniejszego liczenia położył go obok siebie. Mimo wszelkich starań nie zdołano dotąd wykryć złodzieja.

— Niedoszłe małżeństwo cesarzewicza niemieckiego. Miesięcznik »Brunonia«, którego wydawcą jest podpułkownik Wirk, dowiaduje się ze źródła wrzekomo etetycznego, że cesarz Wilhelm zamierzał prosić księcia Kumberlandy o rękę jego córki dla następcy tronu niemieckiego. Ponieważ księżniczka była już potajemnie zaręczona z wielkim księciem Kumberlandy wyjechała z Kopenhagi, aby cesarzowi oszczędzić zawodu.

— Nowem prawem kolonizacyjnem — zajmować się będzie ponownie izba panów natychmiast po zebraniu się, co nastąpi 15 b. m., gdyż, jak donosi »Neue Polit. Korresp.«, komisya ukończyła już swoją pracę.

— **Bułgaria.** Halju, modercę Stambulowa, skazano na piętnastoletnie więzienie w twierdzy. — Trzęsienie ziemi nawiedziło półwysp bałkański. Ze stolicy bułgarskiej donosi telegram, że w drugie święto wielkanocne około południa zauważono trzy silne, krótko po sobie następujące wstrząśnienia ziemi, które odczuto także w innych miejscowościach Bułgarii. O tej samej porze zauważono w Białogrodzie

stał zamek. Wiodła do niego ścieżynka w skale wykuta i wila się jak wąż. Tu i owdzie z pośrodku kamieni wystrzelała biała brzezinka, na pół naga od wiatrów jesiennych, jałowiec lub świerk. Murawa żółta i wrzos różowy lub też mech zawsze zielony, pokrywał wielkie głązy, które piętrzyły się na skale jakby jętko porozrzucal ręką.

Mozolnie wspinali się pod górę aż dojechali do bramy. W bramie na pół otwartej, opatrzonej potężnymi wrzeczadkami żelaznymi i całej nabijanej kolcami, stał wysoki mąż z brodą siwą i pękiem kluczy żelaznych u pasa. Ubrany był, jak wszyscy w tych stronach, w długą suknię do kostek czerwonej barwy z kapturem na głowie w ciżmy z nosami do góry zakrzywionymi, w wązki pas rzemienny nabijany złocistymi ówiekami, u którego mały puginał się zwieszał. Starzec ciekawie przypatrywał się gościom, a gdy dojechali pod bramę, począł coś gadać po niemiecku. Pielgrzym odpowiadał mu i gdy się dosyć nagadali, stary klucznik cofnął się, bramę zamknął i odszedł.

— A cóż to znaczy? — pytał Świętosław pielgrzym — żali do zamku nas nie puszczają?

— Owszem, ale klucznik nie jest mocen tego uczynić, poszedł zapytać się królowej.

— Więc królowa tu jest?

— A jest.

— Powiedzieliście mu, żeśmy posłowie z Polski?

— A jakże powiedziałem, trzeba czekać aż wróci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lżejsze wstrząśnienia ziemi. Bliższych szczegółów telegramy nie podają.

— **Hiszpania.** Zamach na króla hiszpańskiego. Z Barcelony donosi telegram urzędowy, że wczoraj w czwartek w południe, gdy król Alfons opuszczał wystawę robotników, wybuchła przed domem wystawy bomba i zraniła dwóch włóścian. Człowieka podejrzanego o rzucenie bomby aresztowano. Miasto Barcelona znane jest jako gniazdo anarchizmy; nie byłoby więc wcale dziwnym, gdyby z powodu obecności tamże króla Alfonsa zamach taki wykonano. Trzeba tymczasem odczekać bliższych szczegółów. Nieprzepuszczenie przez cenzurę hiszpańską innych wiadomości także się obawiać, że skutki zamachu były większe, aniżeli je podaje telegram urzędowy.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya. Na budowę kościoła we Wrzeszczu (Langfuhr) pod Gdańskiem zebrano już około 95 tysięcy marek. Budowa ma się natychmiast rozpocząć, skoro nadejdzie pozwolenie rządowe. Na zakupienie 9 morgów pod Hochstrass dla założenia tam cmentarza za 13,500 marek rząd już pozwolił. — Od 1-go kwietnia r. b. ustanowiony został jako nauczyciel pomocniczy przy tutejszem Collegium Marianum ks. Wacław Lewandowski, wikaryusz tumski.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczył pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 11 kwietnia 1903.

— Do tutejszej deputacji szkolnej wybrani i przez regencyą potwierdzeni zostali drugi burmistrz p. Zülch i kupiec pan M. Steiner, a jako technicy członek deputacji p. rektor Woelk.

— Z powiatu Stelmach Jan Kamiński obrany i potwierdzony na ławnika w Purdzie. — Posiedzieli Jan Schwensfeier obrany na przełożonego gminy w Jonkowie.

— Odminy i zasiewy zimowe w naszym powiecie pomimo silnych mrozów i śniegów wcale nie ucierpiały. Z pracą w polu nie można jeszcze na dobre rozpocząć, gdyż ciężki grunt miejscami jeszcze całkiem wilgotny. Ciepłe i suche powietrze bardzo więc pożądane. Pomimo wielkiej ilości paszy, jaką w ubiegłym roku zebrano, dają się już słyszeć skargi na brak paszy.

— Na pierwszego nauczyciela w Pokrzywach mianowany został nauczyciel pan Ruchniewicz z Małego Klebarka.

— Z izby karnej: Za kradzież skazani zostali 13 i 16 letni bracia Sosnowscy z Purdy pierwszy na 2 ostatni na 3 tygodnie więzienia. — Apelacyą mularza Augusta Pokropka z Sawitnühl (?) skazanego przez sąd ławniczy w Szczytnie za pokaleczenie na 1 miesiąc więzienia, izba karna odrzuciła. — Za bragę adwokata pana Gosse, dawniej w Wartemborku i przełożonego gminy p. Kühnast z Purdy skazany był karczmarz Hoffmann z Purdy przez sąd ławniczy w Wartemborku na 1 miesiąc więzienia. Izba karna zniżyła mu karę na 80 marek lub 16 dni więzienia. — Hoffman był również oskarżony o pojedyncze bankructwo, lecz izba karna uznała go niewinnym.

— Falszywe pięciomarkówki są obecnie w biegu. Są one bardzo dobrze podrobione i umyślnie sztucznie zbrudzone, że trudno je mimo wyteżonej uwagi od prawdziwych rozróżnić. Żyłki są na nich narysowane, a nie wcisnięte w papier, a numery nieco zatarte. Dla tego zaleca się ostrożność przy przyjmowaniu tego gatunku banknotów.

— Nowe przepisy kolejowe wydano od 1 kwietnia. Paragraf 21 obostrzono o tyle, że podróżujący, który jedzie bez biletu, zapłacić musi bilet odnośnej klasy podwójnie, co najmniej zapłacić musi 6 marek kary. Kto atoli zaraz szafnerowi, albo innemu

urzędnikowi kolejowemu powie dobrowolnie, iż nie ma biletu z powodu spóźnienia się, to płaci tylko 1 markę kary. Podróżnego, który w danym razie odmówi natychmiastowej zapłaty, wolno szafnerowi na najbliższej stacji wydać. Kto na nieważny bilet jedzie zapłacić musi 5 mr. kary. We wszystkich zaś przypadkach konieczne jest pokwitowanie naczelnika stacji. Na zamknięty peron dostać się można tylko za biletami peronowym, który następnie oddaje się szafnerowi. Kto na peron wejdzie bez biletu, podlega karze 1 marki.

* **Gipsowo.** W drugie święto wielkanocne zaginął tu 13 letni syn cieśli Wunderlich. Wyszedł on dnia tego po południu na pocztę z kartą i dotąd nie powrócił. Miał na sobie szary żakiet, czarne spodnie, wysokie trzewiki, czarne pończochy i czapkę pliszową. Ktoby wiedział o nim cokolwiek niech doniesie o tem zmartwionym rodzicom.

* **Wartembork.** Mały ogień powstał w piątek w domu kupca pana K. Ogień ugasili domownicy. — Pomiedzy świniami szewca Mędrzyckiego w Nowych Bartóltach wybuchła czerwotka.

* **Stary Wartembork.** Regencya udzieliła 500 marek na pokrycie kosztów przy budowie studni szkolnej.

* **Klewki.** Robotnik Chojecki zatrudniony rozstrzeliwaniem kamieni polnych uderzony został odłamkiem kamienia w prawe ramie i odniósł ciężkie rany.

* **Stawiguda.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na tutejszym tartaku synowi posiedziela Antoniemu Marx z Gryżlin. Zrzucił on długie drzewo z woza, przyczem dostał się nogą pomiędzy dwa spadające drzewa, które mu nogę zgmiotły.

* **Biesal.** W czwartek przed poł. o 10 wybuchł ogień w budynku mieszkalnym robotnika Piakowskiego i spalił go doszczętnie. Nic nie zdołano uratować. Pogorzelcy ponoszą wielką szkodę, gdyż nie byli wcale zabezpieczeni.

* **Gietrzwałd.** Robotnik Cienia zatrudniony składaniem drzewa upadł przytem nieszczęśliwie i złamał sobie nogę. Musiano go odstawić do domu chorych.

* **Gutsztat.** Na tutejsze probostwo włamali się w nocy na piątek złodzieje i zabrali bardzo wiele bielizny. Po złodziejach nie ma śladu.

* **Dąbrówno.** Zbiegłego w tych dniach więźnia pochwycono dnia następnego i odstawiono do więzienia w Olsztynie. Nie długo się biedak cieszył wolnością.

* **Olsztynek.** 3-letni synek posiedziela Windschall na wybudowaniu bawiąc się przy stawku wpadł w wodę i byłby się utopił lecz na szczęście spostrzegł to ojciec jego i uratował go.

* **Korsze.** Przed świętami wydarzyło się tu kilka nieszczęśliwych wypadków. W środę spadł robotnik kolejowy Witt z wagonu na szyny, przyczem mu pociąg uciął obie nogi. Nieszczęśliwego zawieziono do lazaretu w Królewcu. W czwartek robotnik Karzański jadąc z wozem dostał się pod koła, które mu jedną nogę zgmiotły. Odstawiono go do domu chorych w Rastemborku.

* **Frombork.** Ks. kapelan Radau z Reimerswalde powołany na nauczyciela przy wyższej szkole dla chłopców w Ornece.

* **Sztum.** Landrat tutejszy v. d. Osten mianowany radcą rejencyjnym w Hanowerze.

* **Lipieniec.** W czwartek rano znaleziono krawca Megiera z Borzyszków niedaleko Ostrowitego nieżywego. Wracając z kontrolki, która u nas się odbyła; podobno podpity do domu, położył się i tam śmierć znalazł. M. nie był pijakiem.

* **Pelplin.** W środę o 9 godz. wiecz. wybuchł tu na Maciejowie straszliwy pożar, który podniecany przez silny wicher w krótkim czasie zniszczył jedną stajnię z bydłem rogatym, świniarzec, owczarnią i dwie stodoły, jako też jeden dom komorniczy. Zginęło w płomieniach przeszło 100 sztuk bydła rogatego, 26 świń, kilka owiec, znaczniejsza liczba ptactwa i rozmaite narzędzia rolnicze.

* **Gdańsk.** We wtorek wieczorem wracając od służby, wpadł policyant tutej-

szy Pallasch do Raduni i utonął. Wydobyto go wprawdzie niebawem i pomimo, że lekarz był także na miejscu wypadku, niezdolano go przywrócić do życia. Kraży pogłoska, że P. do rzeki wepchnięto. Sledztwo jest w biegu.

* **Kartuzy.** Z rzeki pod Młynkami wydobyto zwłoki jakiegoś 40-letniego człowieka, przy którym znaleziono około 10 m. Poznano w nim podobno ubożego Hebla ze Strzebca.

* **Chełmno.** Niedawno temu opuściło parafię naszą aż dwóch księży, którzy zjechnali sobie u wszystkich wielki szacunek i przywiązanie. To też niemają żal ogarnął tutejszych parafian, gdy się dowiedzieli, iż księży tych przesiedlono gdzie indziej. Księżom tym niestety nie było dozwolone przyjąć owieczki swe do wielkanocnej spowiedzi i Komunii św. Najwięcej żał nam, iż dzieci nasze straciły w tych księżach wzorowych nauczycieli i swych opiekunów. Jestem już stary i wierny katolik, ale nie pamiętam, iżby ludzie tak ulubili sobie księży jak tych.

Jeden z parafian.

* **Od Chełmży.** Przy krajaniu sieczki wpadł 8-letni synek posiadziela p. Messmera z Hermansdorf (?) w maszynę. Nieszczęśliwemu chłopcu została głowa zupełnie zmiażdżoną, tak, że śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Leszno.** Nagle umarła żona tutejszego robotnika Schulza we Wielką sobotę. Przy oględzinach zwłok, celem wystawienia świadectwa śmierci, potrzebnego w takim razie do pogrzebu, zauważył lekarz znaczne wgłębienie na czole, które go wprowadziło na domysł, że w tem miejscu czaszka musi być pęknięta. Powiadomił o tem policyę, ta odniosła się zaraz do prokuratorji wskutek czego pogrzeb wstrzymano. Ciało zabrano do lazaretu, a obstrukcyja wykaże właściwą przyczynę śmierci.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu chętnie, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił i po takowe do nas się zgłosi.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość niedzielny” i „Gospodarz” kosztuje na II kwartał 1904 (kwiecień, maj i czerwiec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1,00 m. z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.

Rozmaitości.

Plamy na słońcu. Od kilku dni pojawiła się wielka plama na wschodnim brzegu słońca i będzie widoczną jeszcze przez kilka dni poczem posuwając się coraz bardziej ku brzegowi zachodniemu, zniknie za nim wskutek obrotu ziemi. Średnica jej jest mniej więcej 70 części średnicy słońca a zatem w rzeczywistości jest półtora razy większą od naszej planety. Widać ją już przez zwykłą lornetkę teatralną (z zaćmionymi szklami) przez małą lunetę widać nadto jedną mniejszą plamę, tuż pod oisaną, a na zachód od środka tarczy słonecznej pięć plam drobnych.

Przed sądem.

Sędzia: Postrzelisz pan chłopca. Nie wątpię, że to był strzał przypadkowy. To też jesteś pan oskarżony tylko o nieostrożne obchodzenie się z bronią. Bądź co bądź, chłop został postrzelony. Czy możesz pan jakie łagodzące okoliczności przytoczyć?

Oskarżony: Mogę! Chłop ten nazywał się zajac.

Posiadłość

21 mórg dobrej roli, dobre łąki z całym inwentarzem chcę sprzedać z wolnej ręki.

Franciszek Kosłowski,
w starym Marcinkowie.

Posiadłość

23 mórg roli, dobre łąki z całym inwentarzem chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Jan Certa,
w Purdzie.

Za stare żelazo placę
1,80 m. za centnar.

A. Brün,
ul. Warszawska 66.

Szczotki

trwało robione polecam jak najtaniej. Za włosie końskie placę najwyższe ceny.

M. Loewy,
ul. Krzywa nr. 17.

Białą, czerwoną i szwedzką koniczynę do siana, tymotkę, rajgras,

ako i wszelkie inne nasiona, także kwiatowe pod gwarancją za dobre wschodzenie

peleca

Otto Struwe.

Olsztyn.

Posiadłość

22 morgi dobrej roli, cały zimowy zasiew, wtem łąki przy szosie, 4 kilometrów od Olsztyna: chcę z wolnej ręki sprzedać. Wpłata 2000 m. Reszta na hipotekę.

Jan Spiewak,
w Tomaszówce na wybudowaniu
(Thomsdorf p. Dorotowo.)

Kajnit
Gips do mierzwy
Makę fosfatową Tomasa
Żelazo sztabowe sprzęty różnicze,
Stale
Osie okrągłe i inne
Łańcuchy do drzewa i bydła
Łopaty, grabie
Widły do siana i mierzwy
Kowadła śrubniki, dymaczki
Maszyny do wiercenia
Węgla kowalskie
Wagi decymalne
Maszyny do gniecienia kartofli
Parowniki do kartofli
Maszyny do robienia masła
Maszyny do prania
Pumpy i rury do kanalizacji
Platy do fundamentów
Cement, smołę, papę na dachy,
pleciankę trzebinową
Drzwi do chlewów, spichrzy itd.
Żelazne kuchenki i piece
Obicia do drzwi i okien
Tregry żelazne, rynny na dachy itd.
poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann
skład żelaza,
Olsztyn, rynek nr. 8.

Hurtownie!

Cząstkowo!

Do budowl

polecam:

szyny żelazne
tregry
wapno
cement
pleciankę trzebinową
papę na dachy
smołę
gips

gwoździe drutowe
drzwiczki do piecy
platy kuchenne
obicia do okien
obicia do drzwi
okna do stajni i chlewów
pumpy
rury wodociągowe

po znanych tanich cenach.

J. Mondry,

Olsztyn, ul. Prosta i Górna.

Niniejszym podaje do wiadomości, że mój wielki

skład trumien

dawniej w ul. Koronnej, przeniosłem teraz do mego nowego budynku
w ul. Frydrykowskiej (Friedrichstr.) nr. 6
przy rynku remontowym.

Polecam wielki wybór

trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po tanich cenach, jako i wszelkie przy-

bory do trumien.

Z szacunkiem

A. Jatzkowski,

mistrz stolarski.

**Przekonać
powinien się każdy**

gdzie

meble,

lustra, towary wyścielane itd.

najtaniej są do nabycia.

Ponieważ zakupiłem od dużych firm okolicznościowo, jestem w stanie wyżej wymienione rzeczy **bardzo tanio** sprzedawać

Przy wyprawach udzielam
osobnego rabatu.

Na życzenie za dogodną cdpłatą.

Obejrzenie bez przymusu kupna
chętnie dozwolone każdego czasu.

J. Lewandowski,

ulica Prosta (Richtstr. 28).

Chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać
2 morgi dobrej łąki, budynek i stodołę.

Antoni Barabasz,
w Małym Klebarku.

Upraszam o natychmiastowy zwrot próżnych
sądków od piwa.

C. Kaminsky,
browar w Wartemborku.

Szopa

drewniana do rozebrania natychmiast na sprzedaż.

Bernard Barwiński
posiedzielnik w Purdzie.

Centryfugi

najnowszej konstrukcji, reperacje wykluczone ponieważ bez kół, wygodne i zwyczajne czyszczenie lekki chód, wielostronne uznania.

Dalej **maszyny do robienia masła** Alemania, Alfa itd. jako i

maszyny różnicze

i sprzęty gospodarcze poleca przy dogodnych warunkach spłaty

F. Tolksdorf,

ulica Prosta (Richtstr.) nr. 25

Części do centryfug mam zawsze na składzie. — Stare żelazo i stare maszyny kupuję każdego czasu.

Krowa

biała znalazła się i odebrać ją można za opłaceniem kosztów u gospodarza **Zbika** w Wilhelmsthalu p. Jonkendorf.

Posiadłość

47 mórg dobrej ziemi, murowany budynek, także łąki, pewna hipoteka chcę w całości lub w parcelach sprzedać

Jan Urban,

w Starym Wartemborku.

500 mk.

nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothege wody na zęby, but. po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmurzyńskiego** w Lipszu
(Lippus WPr.)

Do mego składu towarów materyjnych i wyszynku poszukuje porządną

panienki

katoliczki, umiejącej po polsku, która już w podobnym interesie była zatrudniona. Płaca miesięczna **25 m.**

Konegen,
w Gipsowie (Wieps.)

Losy

królewieckiej loteryi na kone, cena 1 m. poleca drukarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Posiadłość rentowa,

26 mórg roli, wtem budynek murowany stodołą z zimowem zasiewem chcę z wolnej ręki sprzedać dla braku zdrowia. Kto chce knpic może się do mnie zgłosić.

Ignacy Dedek
w Kluczniku.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 14 kwietnia przed poł. o 10 w Jonkowie drzewo na opał z obwodów Stary Dwór, Kudypy Szlagowo i Stęki i drzewo na pożytki nowego cięcia z wszystkich obwodów.